



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.**

**Odział Rękopisów**

**Zespół (fond) 9**

## **ZBIÓR RĘKOPISÓW RÓŻNEJ PROWENIENCJI**

**2076.** Diamand Władysław „List otwarty” – list otwarty do inż., p.Jarry [?],  
delegata firmy „Bata S.A.” w Warszawie. Warszawa, j.pol., 1935, k. 36.



**STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE**

Діамонд Володимир  
(Diamond Wt.)

" Szepowny p. inżynierze! - сигнатури-  
тил' має делегатові фірми "Bata S.A"  
у Варшаві

1935

Варшава

35 арк. (12.)

[машинно]

Władysław Diamand

Warszawa, dnia 1. czerwca 1935.  
ul. Kredytowa 8.m.4.  
Tel. 651-52.

List otwarty.

Wielm. Pan

Dyrektor Inż. Wacław Jarra  
Delegat firmy "Bata S.A."

w miejscu

Szanowny Panie Inżynierze !

Od pewnego czasu dochodzę do wniosku, że wymiana zdań między W. Panem a mną, w bronionych przez nas sprawach dość ogólnego znaczenia, odbywa się dotąd w tak mało prawidłowych warunkach, że postanowiłem zmienić metodę. -

Powazny odłam prasy polskiej został przez firmę Bata przyzwyczajony do tego, że interesujące ją enuncjacje gospodarcze bywają często poparte dobrze płatnymi ogłoszeniami lub inną formą zapłaty. - To też coraz częściej spotykam się z tem, że w zamian za omówienie spraw należących do sfery przemysłów skórzanego i gumowego, niektóre znane b. pisma a priori domagają się bezpośredniej lub pośredniej zapłaty, nawet i wtedy, gdy rozchodzi się o normalny obowiązek informowania opinii publicznej o obiektywnie stwierdzalnym stanie faktycznym. Nie wspominał o wystąpieniach polemicznych. - Niekiedy znowu nawet wystąpienia polemiczne jednej ze stron są poszukiwane i drukowane bezpłatnie, - jak się jednak czasem następnie okazuje - po to by w ten sposób skłonić stronę przeciwną do złożenia pewnego rodzaju okupu w formie płatnych wystąpień. -

Niezależność publicystyki gospodarczej od ubocznych

./.

wpływów finansowych uważam za rzecz równie ważną, jak niezależność od takich wpływów publicystyki politycznej.- Lekceważenie tej zasady jest szkodliwe dla kraju i dla samego życia gospodarczego. Nie jest więc moim zamiarem płacenie za mówienie prawdy. Przyznam się Panu otwarcie, że gdybym chciał, brakłoby mi środków na podjęcie walki z W.Panem w takiej płaszczyźnie.- Równocześnie nie chciałbym być wykorzystywanym dla celów pośrednich wymuszeń na W.Panu lub reprezentowanej przezeń firmie.-

Miałem niedawno doświadczenia praktyczne pod tym względem wielce zniechęcające, dla których musiałem ostatnio zaniechać w kilku poczytnych pismach zamierzonych wystąpień i nawet nie mogłem odpowiedzieć na atak skierowany przeciwko bronionemu przezemnie odcinkowi gospodarczemu. Powołam się na przykład wiadomej W.Panu gazety, która wpierw umieściła bezpłatnie szereg dość ostrych moich artykułów, potem nagle uzależniła opublikowanie jednego z nich od aprobaty W.Pana, - wobec czego artykuł wycofałem. W.Pan wtedy wystawił gazetce tej pisemne świadectwo, a ona nadesłała mi jego odpis, w którym stwierdza Pan, że sprawa mojego artykułu nie była przez gazetę bynajmniej łączona z jakimiś kwestjami pieniężnymi.- Niedługo potem jednak, poraz pierwszy od bardzo długiego czasu, pojawiło się w tejże gazetce pierwsze ogłoszenie firmy Bata, rychło potem druga reklama. Za rzeczy takie zwykle się płaci. Kilka dni później wydrukowała ta sama gazeta, pod formą bezstronnego głosu, bardzo ostry artykuł skierowany przeciwko polityce Zrzeszenia Mechanicznych Fabryk Obuwia w Polsce, zrzeszającego przemysł krajowy. Artykuł znaczony był tylko inicjałami 'WJ'.- Były to inicjały W.Pana, czego domyślić się mógł tylko ktoś znają-

cy bliżej te sprawy. Zapytywałem gazetę, czy zgodzi się na umieszczenie repliki i uzyskałem jej zgodę. Przesłałem odpowiedni artykuł/wide załącznik II/ którego umieszczenia po kilku dniach odmówiono. Natomiast rychło znowu pojawiło się ogłoszenie firmy Bata, a potem dalsze.-

W takiej atmosferze nie umiem się poruszać i rzecz jasna, że chętnie ustępuję firmie Bata pola do tego rodzaju sukcesów.-

Dyskusja publiczna, jaka się między nami nawiązała wykracza jednak poza zwykłe ramy kampanji reklamowej lub walki o drobne interesy. Od tego, czyje racje i argumenty trafią do przekonania społeczeństwa i czynników decydujących, zależy mogą losy dziesiątków tysięcy rodzin w Polsce.- Spór nasz, prowadzony dookoła prostego zagadnienia obuwianego, poruszać musi dlatego znacznie szersze sprawy ogólnej polityki gospodarczej i zasad, jakimi polityka ta winna się kierować. W tych warunkach wygrywanie przewagi finansowej firmy Bata, jako argumentu decydującego o moich możliwościach bronięcia sprawy w prasie, nie mogę uznać za poważny powód dla przerwania dyskusji przed zupełnym wyczerpaniem jej przedmiotu.-

Powyzszym stanem rzeczy zechce W.Pan i Sz.Czytelnik tłumaczyć obranie przezemnie formy listu otwartego, którego odbitki prześlę szeregowi osobistości, na zdaniu i opinii których bardzo mi zależy, niektórym władzom, instytucjom, firmom, oraz części prasy.-

-----

Korzystając z większej swobody, jaką daje nowa forma wypowiedzania się, pozwolę sobie dyskusję naszą rozszerzyć na niektóre tematy, dotąd pomijane. Być może, że wyjaśnią one W.Panu pośrednio, dlaczego swego czasu nie skorzystałem z tak uprzejmej W.Pana propozycji zwiedzenia zakładów firmy reprezentowanej przez W.Pana, oraz dlaczego trudno mi

w obecnym stanie rzeczy przyjmować nawet wyjaśnienie co do ponoś po-  
pełnionych przezemnie poważnych pomyłek w odniesieniu do firmy Bata,  
w formie innej jak tylko na piśmie.- Pragnę jednak niniejszem podzię-  
kować Panu za uwagę i zapewnić, że zawsze gotów będę sprostować  
wszelkie popełnione pomyłki, o istnieniu których zostałam na drodze  
pisemnej przekonana.- Być może również, że uda mi się wyjaśnić zarówno  
W. Panu, jak i innym listu tego Czytelnikom, dlaczego bezustannie pow-  
racam, gdzie mogę, do kwestji batiowskiej w Polsce i wkładam w te zagad-  
nienie więcej zainteresowania i trudu, aniżeli by to wypływało z zawo-  
dowych moich obowiązków.

-----

Dotychczasowa nasza dyskusja utknęła w miejscu, w którym w łącz-  
ności z kwestją batiowską poruszyłem zagadnienia Targowicy Gospodarczej  
i zarazem zagadnienia, co należy uważać za rzecz dla kraju ważniejszą.  
- czy prawo pracy dla własnych jego obywateli - czy też wolność ex-  
pansji i gromadzenia zysków w Polsce dla kapitałów obcych.-

Dla uniknięcia nieporozumień odrazu chciałbym wyjaśnić, że termin  
"Targowicy Gospodarczej" usiłowałem wprowadzić do polskiego piśmien-  
nictwa gospodarczego jeszcze w roku 1930. Uczyniłem to w pracy p.t.  
"Na Granicy Niepodległości, Sprawy Gospodarcze" /nakład księgarni  
F.Hoesicka/. Praca ta już jest zresztą zdezaktualizowaną. Wspominam  
o tem dlatego, by dowieść, że zagadnienia odnośnie interesowały mnie  
dawniej, aniżeli powstała w Polsce kwestja batiowska, że termin Targo-  
wicy Gospodarczej nie dla tej kwestji został stworzony. Nie jest on  
ani przezwiskiem, ani obraźliwym epitetem co do intencji. Charaktery-  
zuje on tylko pewien rodzaj szkodliwego nastawienia myślowego, powsta-  
jącego łatwo na przełomach różnych epok w światopoglądach, znamienne-  
go tem, że nieraz nawet bez specjalnie złej woli lub brudnych intencji,  
./.

niektórzy ludzie nie doceniają znaczenia bardzo istotnych, ale nieco może nowych, podstawowych pojęć polityki państwowej i obowiązków obywateli.- Powstaje przez to pewna specyficzna atmosfera.-

Między tem, co się obecnie dzieje u nas w dziedzinie gospodarczej, a tem co się działo w okresie rozbiorów w dziedzinie politycznej, zachodzi /toutes les proportions gardées/ analogia dość frapująca. Różnica jest tylko w tem, że procesy gospodarcze zwykły być bardziej od politycznych rozkładane na raty, czyli że osobno traktuje się poszczególne dziedziny gospodarcze.-

Półtora wieku temu niektórzy wielmoże polscy w obronie swej samowoli oddawali się na usługi obcych interesów i wpływów, stawali się we własnym kraju sługami interesów zagranicy. Że była to zagranica wroga, nie wszyscy wtedy rozumieli.- Szło o prz, wileje i złotą wolność szlachecką. Dziś rozchodzi się o nieskrępowane niczem prawo do indywidualnych zysków, bez względu na to, czy pociągają one za sobą poprawę lub pogorszenie położenia gospodarczego ludności, bez względu na to z czyjej ręki są przyjmowane. Wtedy oddawano na usługi obcych wpływy i stosunki gromadzące dookoła wielmożów siły zbrojne Rzeczypospolitej. Dziś dyskontuje się na użytek zagranicy łatwy dzięki stosunkom, tytułom, lub fortunie wstęp do salonów i gabinetów najbardziej wpływowych czynników w kraju.- Dawniej korzystała zagranica z podobnych usług, gdy wiedziała, że nazwiska Rzewuskich, Branickich, Potockich itd. wywrą wpływ na masy i obronność kraju. Dziś korzysta się z usług takich dlatego, że nazwiska osób znanych z łatwego dostępu do czynników decydujących, blokują u wielu ich podwładnych, różnych stopni i hierarchji, swobodę myśli i decyzji w obawie przed narażeniem sobie zwierzchnictwa, przed zakulisowem podcięciem egzystencji.. Usługi takie na rzecz zagranicy nie wyma-

gają szczególnej aktywności współczesnych wielmożów, wystarczy często nawet bierne tylko firmowanie, a z usług tych kapitał obcy korzysta tem skwapliwiej, im mniej formy życia gospodarczego i politycznego są skryształizowane.- Współdziałanie takie może się odbywać w pełnej poufności.

To też nie trzeba się ani dziwić, ani oburzać, jeżeli kapitały obce szukają sobie w Polsce podobnego oparcia w ludziach gotowych dyskontować na cudzy użytek posiadane wpływy i stosunki. Dobrze skalkulowany interes nakazuje kapitałom obcym tem mniej szczerzyć trudów i pieniędzy dla pozyskania sobie ludzi o dość wysokich i wazkich stosunkach, im bardziej sporną jest korzyść z działalności tych kapitałów. W świecie przyjęło się przecież jako rzecz milcząco uznana, że kapitały zwykły się w stosunku do własnego kraju trzymać metod bardziej skrupulatnych, jak w stosunku do krajów obcych, uważanych tylko za teren eksploatacji zarobkowej.-

Nic należy zatem zapominać, że między kapitałami obcymi szukającymi terenów dla swej ekspansji, a krajami obranymi za taki teren, nie zawsze panuje szczerza idylla. Najczęściej toczy się walka między atakiem i obroną. Posiada ona własne prawidła ustalone przez praktykę życia, prawidła niezmiernie wyrozumiałe dla każdej metody ataku. Obroną musi być przygotowana na najrozmaitsze formy ataku nie tylko jawnego i frontowego, ale zamaskowanego, podstępnego, od tyłu, od boku itd.- Prawidła ataku nakazują m.i. kapitałom obcym żjednywać sobie stosunki i stosunekczki oraz przychylność przez różne ofiary na cele i akcje szczególnie bliskie sercu czynników mniej lub więcej decydujących, by wzamian za to zyskać gładsze pole do pracy. Prawidła te nakazują niekiedy składanie poważnych ofiar na różne fundusze wyborcze lub dyspozycyjne, by wzamian zyskać możność wstrzymania lub poparcia biegu spraw specjalnie dla nich ważnych.- Nawiązywanie wysokich stosunków potrzebne jest czasem dla

pozyskania miru w niższych dykasterjach ,dla zmieszania podejścia ściśle rzeczowego z podejściem nawpół osobistem,wyjątkowem,dla możliwości działania poufnego. Na terenie cudzego kraju według tych prawideł gry wolno doprowadzać do zaniku granic rzeczy dopuszczalnych normalnie,między grzecznością i korupcją,uprzejmością i strachem o byt,rzeczywistością a bluffem,patryotyzmem i reklamą,prawdą i nieco mętłą wodą. Do ulubionych środków z tego arsenału należy stosowanie mimikry,wchodzenie w wewnętrzne życie społeczne i organizacyjne na cudzym terenie ekspansji,występowanie w roli najgorliwszych między gorliwymi we wszystkim co może wpłynąć dodatnio na stwarzanie przychylnych nastrojów. Cechą wspólną wszystkich tych środków i metod jest pewne zboczenie z drogi zwykłej,jasnej rzeczowości i jawności,poplątanie dla prostego interesu ,najrozmaitszych czynników nastrojowych.

Które ze środków tego bogatego arsenału wybierze jakiś kapitał zagraniczny i czy je wybierze,zależy od okoliczności i potrzeb.Zrzecanie się tych środków,tam gdzie mogłyby być zastosowane z powodzeniem,uważane jest za nieudolność.- To też w każdym razie dziwiłbym się,gdyby firma Bata postępowała inaczej,gdyby obok suchych i rzeczowych argumentów interesu nie dążyła do wygrywania także innych atutów gwoli wytworzenia przychylniej sobie atmosfery.- Nie rozdzieram więc szat,że firma Bata w poszukiwaniu takich dróg i środków za życia Hindenburga obrała w Niemczech za rzecznika swoich interesów doskonale ustosunkowanego wroga Polaków Treviranusa,że w tym samym czasie mniejwięcej w Polsce przyjęto usługi,jakby dla równowagi w radykalizmie schlebiania szowinizmom narodowym,młodego adwokata, posła narodowej demokracji,znanego z bojowej wrogości w stosunku do mniejszości,dla odmiany żydowskiej ,że pana tego potem zwolniono,

taksamo zresztą jak po śmierci Hindenburga i ministra Treviranusa ,gdy się okazało , że nie tędy droga do wpływów i stosunków aktualnie potrzebnych.- Rozumiem , że dla powyższych przesłanek pożyteczną rzeczą było z drobniautkiej sprawy poświęcenia boiska fabrycznego i ochrzczenia go imieniem Marszałka,uczynić reklamowy hałas w wielu gazetach na całą Polskę, że podczas katastrofy powodzi nie mogło tu wystarczyć skromne złożenie ofiary przez PKO, jak to czynili inni, lecz musiał wpływowo wiceprezes firmy nieznaczną stosunkowo kwotę złożyć wprost na ręce ówczesnego prezjera, o czym znowu informowano całe społeczeństwo itd. itd. .- Jedyne trudności tej metody, to tylko umiar, by zjednując sobie jednych, nie zrażać innych.

Z powyższych przyczyn zrozumiałą również rzeczą jest, że emisariusze firmy Bata usiłowali pozyskać osobiście wpływowsze jednostki z pośród fabrykantów obuwia, gdy Ministerstwo Przemysłu i Handlu zażądało uzgodnienia programu firmy Bata z potrzebami przemysłu krajowego. Dla osłabienia spositości frontu obronnego proponowano<sup>im</sup> jednorazowe większe zamówienia, odkupienie ciężących zapasów. Przemysł krajowy stanął wtedy wyjątkowo zupełnie na wysokości zadania, dochował solidarności, nie uległ pokusie.- Na jak szeroki gest stać w podobnych sprawach firmę bogatą jak Bata, widzieliśmy nieco później, gdy gwoli pozyskania wpływowego i wybitnego właściciela i kierownika jednej z większych polskich fabryk , zaproponowano mu odkupienie całej fabryki i ,nawet bez próby targów , zaakceptowano wysuniętą cenę.-

Takie stopniowe ześlizgiwanie się z platformy rzeczowej obrony interesów kapitałów obcych na platformę stosunków zazębiających się coraz dalej w zakres nawpół lub całkiem w końcu osobisty i prywatny, to przenikanie za pośrednictwem tych stosunków do najróżniejszych ośrodków opiniodawczych i ew. decydujących, to wszystko sprawia , że

coraz trudniej nieraz w Polsce odróżnić ,kto przemawia w imieniu gospodarstwa polskiego,a kto w imieniu interesów gospodarstwa krajów cudzych. W kraju,w którym największe banki i olbrzymia część przemysłu,transportu,ubezpieczeń i nawet handlu znajduje się pod decydującymi wpływami zagranicy, podobnie zamazane stosunki stwarzają właśnie atmosferę,z której w analogji politycznej powstała była Targowica.

Nie jest rzeczą przyjemną dla mnie poruszać te sprawy z powodu konkretnych celów,które zmuszony jestem zawodowo bronić. Zdaje sobie sprawę,że osłabia to nieco siłę przekonywującą moich wywołów. Wiem dalej,że przez samo omówienie tych spraw,dotąd stale przemilczanych,nie zdołam zmienić biegu dążeń i środków ataku kapitałów obcych,niepożądanych. Nie jest to wcale moim zamiarem. Pragnąłbym tylko w ogólności budzić w społeczeństwie potrzebę obrony przedewszystkiem przed taką atmosferą,a w szczególności pragnąłbym,by W.Pan i inni Czytelnicy tego listu zrozumieli,jaka bron dla kogo jest właściwą. Pragnę,nie dziwiąc się i nie potępiając broni ataku, stwierdzić że podejście ze strony obrony musi być do broni tej dostosowane. Chciałbym,by W.Pan jako rzecznik przeciwnych interesów nie dziwił się i nie czynił mi zarzutów za twierdzenie,iż kraj ,na którego terenie obcy kapitał uruchamia aparat "nastrajania przychylnej atmosfery" nie powinien rzeczy takich przyjmować za pełnowartościową monetę i bez sprzeciwu lub pełnej rezerwy, - że szanujący się obywatele takiego kraju,świadomi jego potrzeb i własnych obowiązków, zwłaszcza zaś jego czynniki decydujące , nie powinni otwierać swoich salonów i gabinetów dla prywatnego kontaktu z tymi z pośród naszych wielmożów,którzy swoje stosunki i wpływy oddają na usługi obce,nie upewniwszy się uprzednio bardzo skrupulatnie i wszechstronnie, azaliż pożytek z pracy kapitałów obcych będzie dla

kraju większy od wyrządzonych szkód .- Pragnąłbym propagować zasadę, że im bardziej wpływowym jest agent kapitałów obcych, tem mniej w polskich warunkach, wolno komunikować się z nim inaczej, jak tylko oficjalnie i możliwie w sposób dostępny jakiejś kontroli.-

To bowiem, że z punktu widzenia kapitałów obcych, Polska z różnych względów wydaje się nadawać szczególnie bardzo dla prowadzenia gry zakulisowej, bynajmniej nas nie obowiązuje do wdawania się w taką grę. Wręcz przeciwnie, właśnie dlatego, że jeszcze zbyt wiele rzeczy u nas dotąd nie jest skryształizowanych dostatecznie, że jesteśmy gospodarczo słabi i stosunkowo mało doświadczeni, że przeciwko nam kierują się również wrogie apetyty polityczne, przygotowujące sobie teren działania poprzez teren gospodarczy, że mamy stosunkowo wiele ludzi o miękkich charakterach i wykazujemy skłonność zbyt łatwego uznawania wszystkiego co cudze, właśnie dla wszystkich tych przyczyn obowiązuje nas większa rezerwa i większa ostrożność w stosunkach z kapitałami obcymi, jak kogokolwiek innego. Nasze czynniki opinujące i decydujące winne bardziej, jak gdziekolwiek, wystrzgać się nieoficjalnego kontaktu z agenturami kapitałów obcych, powinny bardziej jak ktokolwiek unikać spraw o zatartych granicach między dobrem i złem, atmosfery niejasnej i konspiracyjnej. Jeżeli z lekceważenia tych zasad higieny polityki gospodarczej powstaną dla kraju i jego obywateli szkody jakiegokolwiek, winowajców nie należy szukać między kapitałami obcymi, lecz między nami samymi.

Otóż taki stan zacierania się granic między tem co wolno i należy, a tem co zabronione, taka specyficzna atmosfera, w której konkretnie jeszcze niema nic, za co możnaby chwycić, ale która jest naładowaną niejasnościami motywów i celów, wszystko to razem nazwałem Targowicą Gospodarczą. Słowo "Targowica" zrosło się

w podświadomości obywateli Polski z obrazem oplakanych skutków czynów zrodzonych z podobnej atmosfery i mentalności w zakresie polityki. Użycie tego słowa zaoszczędza długi wywód, wymagający może nawet tomów całych.-

Powstaje pytanie o ile słusznie używam określenia Targowicy Gospodarczej, łącznie z omawianiem procesów inwazji firmy Bata na polski rynek? Przecież nie każdy kontakt z kapitałami obcymi podpada pod takie określenie. Nie każda działalność obcych kapitałów budzić musi zastrzeżenia i podejrzliwość. Często nawet działalność kapitałów obcych powinna być przyjęta z prawdziwą wdzięcznością. Co, moim zdaniem, przemawia za słusznością takiego określenia ?

Przyczyną użycia takiego określenia jest połączenie szerokiej akcji propagandowej, sięganie po pomoc ludzi ustosunkowanych - z ujemnym saldem bilansu gospodarczego i społecznych korzyści i szkód, jakie firma Bata wnosi do Polski.

Wspominając zaś o tym saldzie, zmuszony jestem uczynić W. Panu osobiście, jako przeciwnikowi, pewien komplement. Stojąc bowiem od kilku lat na przeciwnym froncie, nie mogłem nie wyczuwać, że W. Pan osobiście /ostatnie słowo podkreślam/, świadomie lub nieświadomie dokładał wielu starań i trudu, oraz pomysłowości, by saldo to zrównoważyć.- Istniał nawet taki moment, że można było się ludzić, iż istotnie saldo to da się wyrównać, mianowicie wtedy, gdy firma reprezentowana przez W. Pana zawierała w Ministerstwie Kolei umowę w sprawie pionierskiego tranzytu do Czechosłowacji przez Gdynię. - Dopiero dłuższa i bliższa obserwacja wyjaśniły, że był to interes kalkulowany sam w sobie, mogący dojść do skut-  
./.

ku zupełnie niezależnie od ekspansji firmy Bata w Polsce , gdyż porównanie to wywołało licytację ad minus między portowcami frachtami kolejowymi niemieckimi i polskimi, z której to licytacji firma Bata i tak musiała skorzystać na czysto.- Podobne złudzenia mogły także istnieć w okresie szumnych obietnic eksportowych, dopóki rzeczywistość im nie zaprzeczyła, dopóki firma Bata nie zaczęła budować własnych fabryk w kilku krajach, które uprzednio importowały sporo obuwia gumowego z Polski itd. .- Niech mi Pan nie ma za złe, że wpływ W. Pana w firmie Bata nie oceniam tak wysoko, by mniemać, że mógł Pan sam sprawami pakićrować inaczej niż się potoczyły.- Uważam natomiast, że jako człowiek, którego potrzeba zarobku na życie zmusiła przypadkowo do pracy z kapitałem obcym, czynił Pan dużo i bodaj że wszystko co było możliwe , by saldo działalności tego kapitału w Polsce uczynić z ujemnego, - aktywnym .- Że się to nie udało, nie jest winą W. Pana, lecz rzeczy samej i byłoby niesprawiedliwością z mojej strony, gdybym, rozprawiając się ostro z zagadnieniem fmy. Bata jako takim, nie wspomniał, że zaufanie w dobrą wolę W. Pana umożliwiło mi wogóle niniejszą dyskusję.-

-----

Dla oceny działalności firmy Bata w Polsce można założyć tylko dwie alternatywy. Pierwsza z nich , to dążenie do opanowania całego możliwego rynku obuwianego w Polsce. Druga alternatywa, to istnienie tylko ograniczonych zamiarów ekspansji .-

Rozpatrzmy alternatywę pierwszą. Gdyby na przestrzeni niewiele lat zrealizowaną została myśl opanowania całego rynku polskiego lub nawet tylko b. poważnej jego części, to liczyć się należy z tem, że dziesiątki tysięcy lub więcej szwaczów ręcznych straciłoby pracę, z której obecnie żyje, nie znajdując dla siebie miejsca w innych

zawodach. Przedtem jeszcze, jak tego dowodzi praktyka lat kryzysowych, musiałaby zginąć znaczna część krajowych, mechanicznych fabryk obuwia skórzanego i tkaninowego. - Poza to wydaje się rzeczą wielce prawdopodobną, upadek większości istniejącego przemysłu obuwia gumowego. Jeżeli Bata wzorem swoich fabryk czeskich rozszerzy jeszcze zakres swej ekspansji w Polsce, to poza wspomnianymi działami liczyć należy na upadek większości samodzielnych garbarni, części przeważniej fabryk wszelakich innych ~~działów~~ wyrobów gumowych, zaczynając od wyrabiających tkaniny gumowane, gąbki i artykuły higieniczne, do opon samochodowych włącznie, części fabryk pończosznich, fabryk kopyt itd. itd. Bezrobocie grożące nam w wypadku spełnienia takiego programu byłoby olbrzymie. Cyfry jego nie osmielę się bliżej sprecyzować, gdyż brak zaktualizowanej statystyki zawodowego podziału ludności w Polsce. Dla ustalenia skali niebezpieczeństwa wystarczy wspomnieć, że szacunek ludzi pracujących w ręcznej produkcji obuwia waha się między cyfrą 100 - 200 000 głów. Ludzi zatrudnionych w innych działach poprzednio wspomnianych jest kilka- do kilkunastu tysięcy. Przez przesunięcie miejsca produkcji i oni wytworzą nowe ośrodki bezrobocia. Nie potrzebuje się chyba rozwodzić o doniosłości społecznej podobnego nowego bezrobocia.

Poza troską najważniejszą, o byt i nowe możliwości pracy dla takiej masy ludzi zagrożonych przez firmę Bata w ich egzystencji, powstałaby kwestja druga - kwestja dlaczego zyski z tych tak wielkich dziedzin produkcji, a prawdopodobnie i handlu, miałyby ciągnąć zagranicą, dlaczego zyski te nie miałyby być kapitalizowane na rzecz gospodarstwa polskiego?

W Pan zdaje sobie doskonale z tego sprawę, że nawet w czasie

najsilniejszego dotychczas nasilenia kryzysu, wartość obrotów w samym tylko obuwiu wynosi ponad 150 000 000 zł. rocznie, jeżeli zaś doliczyć do tego obroty wszystkich wspomnianych innych działów produkcji, to bezpośrednio lub pośrednio wartość obrotów skoncentrowanych w ręku firmy Bata przekraczałaby 200 000 000 zł..-

W czasach normalnych cyfry te łatwo mogłyby być podwojone. Licząc skromnie aż do nieprawdopodobieństwa, że zysk netto z handlu i produkcji łącznie liczony nie przekroczy 5% od powyższych cyfr obrotu, Polska straciłaby dla wewnętrznej swej kapitalizacji min. od 7- 20 milionów rocznie.

Jakie pozytywne wartości może wnieść firma Bata w zamian za to? Widzę tylko kapitał własny zakładów polskich firmy Bata. Wynosi on teraz tylko 1 milion złotych, przy obrotach, które oceniam na 20-30 milionów w handlu i produkcji łącznie. Przyjmując powyższe proporcje, jako przybliżenie, nie przypuszczam by nawet przy realizacji wielkiego programu ekspansji można było liczyć na aport kapitałów z zagranicy większy od prawdopodobnego rocznego zysku netto.- To, że przedsiębiorstwa polskie firmy Bata posługują się, poza kapitałem własnym jeszcze zagranicznymi kredytami, za plus zaliczyć nie można, gdyż w zamian odpływają jeszcze zagranicę sumy z oprocentowania tych kredytów.- Ostatnią, jednak względną korzyścią jest wnieście do niektórych działów produkcji i handlu w Polsce nowych metod organizacji pracy i budowy przedsiębiorstw. Najważniejszym z nich, którego z obserwacji stosunków w innych krajach nie można by łatwo się nauczyć, jest oryginalna metoda przerzucania części ryzyka produkcyjnego i handlowego z przedsiębiorstwa na jego pracowników fabrycznych i handlowych. Jeszcze można wymienić nowoczesne metody zapobiegania marnotrawstwu materiałów i czasu.

Więcej nie widzę żadnych dodatnich stron. Nie mogę bowiem do stron dodatnich zaliczyć legendy o taniości wyrobów firmy Bata. Przecież w Polsce, nawet szewcy rękodzielnicy oferują dziś konsumentowi obuwie znacznie tańsze od batiowskiego. Albo więc teoria o bezapelacyjnej taniości produkcji systemem firmy Bata jest błędna, albo firma ta korzysta ze swej taniości zagarnia do własnej kieszeni, chociażby w celu sfinansowania przy ich pomocy kosztów dalszej ekspansji w Polsce, albo innych krajach.

Legenda o pionierce wywozowej również się rozwiązała, skoro w obuwiu skórzanym Bata wogóle nie występuje jako poważny eksporter, a w obuwiu gumowym nie działał nic więcej, jak już dawniej i przed nim działały inne fabryki obuwia gumowego w Polsce, z którymi teraz także i na rynkach zagranicznych konkuruje. Wręcz przeciwnie, przez budowę fabryk obuwia gumowego w Holandji, Szwajcarii i w szeregu innych krajów, firma Bata walczy przyczynia się do utraty przez polski przemysł gumowy najlepszych jego dotychczasowych rynków. -

Z powyższego bezpornie wynika, że w wypadku zrealizowania pierwszej alternatywy, saldo z działalności firmy Bata w Polsce byłoby w tak zdecydowany sposób ujemne, że musiano by to nazwać wprost katastrofą. -

Prawdopodobnie zarzuci mi W. Pan nielogiczność, jeżeli z jednej strony mówię o niebezpieczeństwie oparowania całego niemal rynku polskiego, a z drugiej strony stwierdzam, że nawet szewcy rękodzielnicy produkują obecnie obuwie tańsze od batiowskiego. Pragnę na pytanie to od razu odpowiedzieć. -

Należy tu zważyć następujące okoliczności: Firma Bata forsownie rozwija sieć sklepów własnych w Polsce. W Czechosłowacji posia-

da ona ich poroś więcej, aniżeli istniejące urzędów pocztowych. W Jugosławji posiada ich ponad 250. W Niemczech liczba jej sklepów jest w przybliżeniu prawie takasama jak w Polsce, ale koncentrują się one <sup>tylko</sup> przeważnie na Śląsku. Sklepy niemieckie dokonują w przybliżeniu dwa razy większe obroty, aniżeli dotychczas nowopowstające sklepy w Polsce. Liczba sklepów w Polsce wyrosiła z końcem roku 1934 około 120. Rosła ona dotąd rok rocznie o blisko 40. Ile sklepów jest teraz, niewiadomo.-

Z wszystkich zranych mi faktów nasuwa się wniosek, że ani ekspansja pod względem ilości sklepów nie jest zakończoną, ani też nie zakończono ekspansji przez zwiększanie obrotów poszczególnych sklepów.- Już teraz jednak, za wyjątkiem kilku największych miast polskich, otwarcie sklepu firmy Bata połączone jest zwykle z rychłym upadkiem samodzielnego, lokalnego handlu obuwia. Wobec intensywności reklamy stosowanej przez firmę W. Pata, wobec bogactwa asortymentowego w jej filiach, kupcy nasi, nie posiadający odpowiednio wielkich kapitałów i możliwości rozłożenia kosztów na kilka sklepów, są bezbronni. Klientela ich omija, jeżeli nie sprzedadzą obuwia analogicznego wyglądu, o 5-10% taniej od firmy Bata. Niekłóść obrotów w sklepach naszych kupców podraża koszt ich pośrednictwa, to też w olbrzymiej swej większości zjadają oni resztki własnego kapitału, lub też kapitały powierzone. Prędzej, albo później samodzielne kupiectwo w tych warunkach musi uleść likwidacji. Nie czyni ono tego dobrowolnie, gdyż nieodzyskałoby ono nawet poważniejszej tylko części kapitałów ulokowanych w towarze, który jest zbywalny tylko jeżeli istnieje możliwość wyboru. Pozatem kupiectwo to nie zna się na innej pracy lub branży, kapitały jego są zaś zbyt małe, by procenty z kapitału nawet lichwiarskie, mogły wystarczyć na utrzymanie. Powolne zjadanie

substancji jest w tych warunkach jedynym sposobem przedłużenia wegetacji. Innymi słowy, firma Bata przez rozbudowę wielkiej sieci sklepów własnych odcina poprostu polskich producentów obuwia itd. od dostępu do konsumenta, odbiera im normalny ich aparat zbytu. Szybkość procesu likwidacji samodzielnego handlu zależy w tych warunkach obecnie tylko od taktyki obranej przez firmę Bata. Utrzymując ceny akurat na poziomie skromnej dla siebie rentowności, umożliwia sobie firma Bata stopniowe finansowanie własnej ekspansji z zysków osiąganych z Polski i bez dopływu kapitałów zagranicznych, a zarazem zmusza ona handel samodzielny do sprzedaży ze stratą własną lub polskiego producenta, bo po cenach o 5-10% tańszych od batiowskich. - Odmierzając i miarkując dokładnie do pewnych granic własne zyski, firma Bata wywołuje straty u konkurencji nie uciekając się nawet do żadnych specjalnych posunięć bojowych, z tytułu samej tylko dysproporcji sił kapitałowych potrzebnych dla reklamy i asortowania sklepów. - Ale na tem nie kończą się dostępne dla W. Panów środki i metody niszczenia konkurencji. - Z zgromadzonych przez pewien czas zysków z Polski lub zagranicy mogą Panowie finansować dywersyjne zniżki cen poniżej kosztów własnych, ograniczając się ew. tylko do pewnych miejscowości, lub gatunków obuwia. - Polskie przepisy o wyprzedażach są niestety tak niedoskonałe, że już nie raz na podobnej drodze podejmowała firma Bata skuteczne dywersje. - Dalej mogliby Panowie zastosować także i w Polsce metody tak dla nich skuteczne, a zarazem tak ostro krytykowane we własnym kraju czechosłowackim. - Mam tu na myśli metody kalkulacji opartej na antycypowaniu obniżki kosztów własnych, przewidywanej na wypadek odebrania konkurencji części jej obrotów i produkcji. -

Czy zresztą potrzeba aż tak szczegółowej argumentacji? Czy za

dowód niebezpieczeństw nie wystarczy świadomość, że ś.p. Tomasz Bata na przestrzeni zaledwie kilkunastu lat zdołał zorganizować i zmontować przedsiębiorstwo, które niemal zmonopolizowało cały rynek czeski, które podjęło tak groźną ekspansję dla własnej produkcji Jugosławji, Niemiec, Szwajcarji, Holandji, Anglji, Indji itd., a ponoć nawet ostatnio w Stanach Zjednoczonych? Jestem pełen podziwu dla istotnie genialnej w swoim zakresie pracy i dzieła założyciela firmy Bata. Równocześnie jednak przeraża mnie myśl, że wystarczy wysiłek jednostki na to, by pozbawić podstaw egzystencji dziesiątki i setki tysięcy ludzi i że wystarczy dobrze wyreżyserowana reklama, propaganda i gra zakulisowa, by przez lata całe społeczeństwa nie uświadamiały sobie w pełni poniesioną klęskę. - Jak długo bowiem piorunujący rozwój firmy takiej jak Bata odbywa się w czasach prosperity, jak długo można forsować masowy wywóz na skalę wręcz olbrzymią, tak długo udaje się część powstałego bezrobocia łagodzić przez umieszczanie ludzi w innych zawodach, albo przez przerzucanie własnego bezrobocia na inne kraje, kraje importujące. - Podczas kryzysu jednak nowe możliwości pracy nie powstają i możliwości wywozu maleją, a nie rosną. Ekspansja trwająca nadal i w tym czasie, lub forsowana specjalnie właśnie w tym czasie, przeradza się w wyraźną klęskę. - Żywiołowość ekspansji powstałej z ducha, który jest motorem i siłą firmy Bata, sama z własnej siły się nie pohamuje nawet wobec katastrofy szerokich mas, zwłaszcza jeżeli masy te nie dochodzą do głosu. Kto bowiem w takiej walce o ekspansję uczestniczy na kierowniczym stanowisku, ten albo musi dać się całkiem porwać szalającymu tempu walki i musi odczuwać nawet swego rodzaju rozkosz w jego zaostrożeniu, albo też nie nadaje się. - Dla silnej jednostki kierowniczej, człowieka nowoczesnego typu o wąsko wyspecjalizowanym kierunku myślenia i dążeń, praca taka może stanowić źródło głębokiego zadowolenia i swego szczęścia. ./.

Rozumiem doskonale, że firma Bata i jej kierownicy przechodzą gładko do porządku nad zagadnieniami zjawisk ubocznych ich działalności. Jednak zadowolenie jednostek, a nawet ich szczęście swoiste nie może być stawiane wyżej ponad możność i konieczność wyżycia tysięcy egzystencji ludzkich.-

Tyle na wypadek, gdyby ziścił się maksymalny program opanowania możliwie całego rynku polskiego. Że dążenia takie istnieją, należałoby sądzić z łatwością, z jaką w Pan nawet w dyskusji publicznej stawia krzyżyk nad losami rzemiosła szewskiego. Zresztą firma Bata, dufna w swoje siły, niema powodu być skromniejszą w swoich aspiracjach.-

Założmy jednak na chwilę, że firma Bata nie jest tak zaborczą, jak się nam to wydaje.- Przecież ostatecznie, mierząc wielkością produkcji, a nie ilością sklepów, możnaby w tej chwili dojść do wniosków mniej alarmujących. Poco więc podnosimy tyle hałasu dookoła działalności tej firmy ?

Pan, Panie Inżynierze, próbował organizacjom przemysłu krajowego imputować działanie albo pod wpływem jakiejś idée fixe, albo też chodzenie na pasku firmy zagranicznej, lub w części zagranicznej, silnie konkurującej z firmą Bata, mianowicie firmy Orzeł-Delka.- Przypuszczam, że od czasu, gdy firma ta obraziła się na reprezentację przemysłu krajowego, za postępowanie niedostosowane do jej życzeń, zrzekł się W. Pan ostatniej tej hipotezy, zwłaszcza że mógł się W. Pan przekonać, iż stosunek fabryk krajowych do spraw firmy Bata pozostaje ten sam przed ich kontaktem z firmą Delka-Orzeł, w czasie jego trwania i po jego urwaniu się. - Pozostaje więc tylko domniemanie działanie jakiejś zbiorowej idée fixe. Hipoteza taka nie wydaje się obiektywnie słuszną z następujących przyczyn: W pierwszym roku istnienia fabryki

Bata w Polsce podjęli Panowie ,pod naciskiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, rokowania z przemysłem krajowym.- Celem tych rokowań miało być określenie kompromisowe granic i tempa ekspansji fabryki Bata , nie szkodliwych, lub mało szkodliwych dla interesów produkcji krajowej . Wtedy to zażądali reprezentanci firmy. Bata pp. minister Vabrečka, dyr. Gabesam i dyr. Kapko, na pierwszy odrazu rok możliwość produkcji do 3 milionów par, bez różnicy, czy będzie to obuwie skórzane, tkaninowe, lub gumowe. Znaczenie tego żądania zrozumieć można tylko wtedy, gdy zważymy, że w tym roku produkcja mechaniczna wszystkich fabryk obuwia w Polsce razem wziętych, wynosiła tylko 1 470 000 par. Na dalsze lata reprezentanci firmy Bata domagali się zupełnie wolnej ręki, dla odpowiedniego dalszego rozwoju.- Wobec takich żądań, rokowania się wtedy rozbiły. Jak W. Panu dobrze wiadomo zamiast zapowiadanego uprzednio arbitrażu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zawarła firma Bata z Departamentem Przemysłowym tegoż Ministerstwa jakąś tajną umowę, regulującą podobno, tylko na rok, tempo jej ekspansji w sposób i w granicach polskim sferom gospodarczym wogóle, a zainteresowanym przemysłem i handlowi oraz rzemiosłu bliżej nieznany. Tajemnicę tej umowy uważano za tak ścisłą i ważną, że odmówiono nawet Izbowi Przemysłowo Handlowemu prawa poznania jej treści. Do dziś dnia pozostaje zagadką, jaki cel miała firma Bata w domaganiu się takiego postępowania, o ile nie miała groźnych zamiarów. Postępowanie takie bowiem musiało w najwyższym stopniu niepokoić krajowy przemysł, handel i rzemiosło. Dlaczego firmie W. Pana zależało na tem, by uniemożliwić polskim producentom i kupcom orientację w położeniu ? Przecież kto jak kto, ale panowie z fmy. Bata, jako ludzie praktycznego życia, którzy tak świetnie zdali egzamin z umiejętności oceny każdej sytuacji i skutków każdego swego posunięcia, nie mogli ulegać złudzeniom o nieszkodliwości tych metod, złudzeniom tak bardzo godnym pożałowania, gdy zdarzają się u laików lub w sferze zamkniętej w świecie swoich

czterech ścian, niedoświadczonej biurokracji .- Panowie ci musieli sobie wtedy zdawać wyraźnie sprawę z tego, że tworząc jakby rozmyślnie atmosferę niepewności i niejasności, sparaliżować muszą u krajowej produkcji i krajowego handlu zdolność jakiegokolwiek decyzji na dalszą metę, że taktyka ich musi się odbić katastrofalnie na zdolności kredytowej, na ruchu kapitałów i organizacji tegoż handlu polskiego i tejże produkcji. Jeżeli firma Bata nie nosi się z zamiarami zbytnio zaborczymi, poco były jej potrzebne metody siejące chaos powszechny na rynku, chaos, z którego owoców nie zamierza korzystać, a tak zabójczo złośliwy?? Poco Panowie systematycznie dążyli swoją taktyką do pogłębiania chaosu na rynku i pośrednio przez to doprowadzali rynek ten do coraz większej demoralizacji? Jaką korzyść pragnęli Panowie ciągnąć z tego, że inni ponoszą straty, jeżeli nie korzyść wolnej drogi do dalszej ekspansji?

Jeżeli zaprzeczymy zamiarom szybkiego zagarnięcia możliwie całego rynku polskiego, lub czysto złośliwym intencjom, wszystkie te pytania pozostają dotąd bez odpowiedzi. Ale rzeczy zaszły już tak daleko, że gdyby nawet teraz nastąpiła odpowiedź słowami lub pismem, nie poparta czynami lub conajmniej jakimiś realnie wiążącymi zobowiązaniami, to nikt słowom samym już wiary dawać nie może. Zbyt trudno jest odróżnić, co w takich słowach będzie znowu poezją reklamową arcymistrza reklamy dla mamienia naiwnych, a co rzetelną rzeczywistością.- Pomimo bowiem niezliczonej ilości pięknych i uspakajających słów, widzimy czyny i wywołane przez nie rozprężenie. Pamiętamy, że zamiast zgody z autochtonami kapitał obcy różnymi drogami usiłował skłonić przemysł krajowy do zaniechania samoobrony i wzamian proponował .....zasilenie budżetu suchotniczego organizacji reprezentującej ten przemysł.-

Z wszystkich faktów jakie nanosi nam doświadczenie praktyczne płynie możliwość jednej jedynej interpretacji. "Strzeżcie się". Rodzaj stosowanych metod sprawia, że cała atmosfera jest w najwyższym stopniu przepojona czemś niewyraźnym, budzącym nieufność i czasem niemal że różne podejrzenia, dla wypowiedzania których brak dowodów. - Wydaje mi się, że w interesie ogólnym leży, by stan taki nie przeciągał się zbyt długo. Powinnoby to również leżeć w interesie fmy. Bata, jeżeli atmosfera taka nie jest jej środkiem do celu. Mnie osobiście śpieszy się już bardzo z rozjaśnieniem mroków, jakie zalegają horyzonty tych spraw. Obawiam się działania nieznanymi, ukrytymi sprężynami i siłami i niespodzianek, któreby obecny chaos i rozprężenie przez grę zakulisową usiłowały ustabilizować. Dla odczuwania tych obaw brak mi podstaw innych, poza wyżej wymienionymi. Dla mnie są one dostateczne. Czy słuszne mogłoby tylko życie dowieść. W każdym razie obawy te uczyniły dla mnie z wyczerpania dyskusji w tej chwili rzecz pilną i ważną. -

Sam list otwarty porusza jedynie zasadnicze tło. W załączeniu przesyłam odpisy artykułów i referatu, które ostatnio w prasie nie mogły dojść do głosu. - Tam znajdzie W. Pan i Sz. Czytelnik nieco szczegółów.

Listem niniejszym pragnę dać Panu osobiście, jak i innym Sz. listu Czytelnikom pełny obraz sytuacji i atmosfery takich, jak się one przedstawiają z punktu widzenia przeciwnego Panu obozu. - Zdecydowałem się na wygarnięcie w tym liście mniej więcej wszystkiego ważnego w tej sprawie. Być może, że stało się to z pewną determinacją człowieka, którego coraz bardziej osacza czadza, nieskończenie wielka przewaga środków finansowych, oddanych na usługi walki o prawo głosu wobec opinii. -

Mam nadzieję, że list ten będzie zrozumiany jako defenzywa i kontreatak z otwartą przyłbicą, że pod słowa w nim zawarte, rozmyślnie os-

troźnie z szacunku dla samego siebie odważone , nie będzie się podsu-  
wało obcej im treści i intencji , że między wierszami nie będzie się  
doszukiwało jakiegoś nieistniejącego ukrytego sensu,ponad to,co otwar-  
cie zostało powiedziane.- Zastrzeżenie to czynię dlatego,że zdaję sobie  
sprawę z trudności odmalowania pewnych niewyraźnych i zamazanych sta-  
nów,bez wywierania sugestji by fantazja się czegoś więcej jeszcze doszu-  
kiwała.- Sugestji takiej nie zamierzam wywierać .-

-----

Bezpośrednim celem niniejszego listu otwartego jest skłonienie  
firmy Bata do bardziej jawnego i jasnego s precyzowania zamierzeń i  
celów jej pracy w Polsce.-

Ostatecznym jednak,jakby rozszerzonym celem doprowadzenia dyskus-  
ji do końca ,jest ponowne uzasadnienie wielokrotnie już zgłaszanego  
postulatu,silniejsze może teraz i wyraźniejsze aniżeli dotychczas, by  
Departament Przemysłowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu radykalnie  
zmienił na lepsze dotychczasową swoją politykę uprawianą od kilku lat  
w stosunku do krajowego przemysłu i handlu na tym odcinku.- Pragnąłbym  
skłonić ten Departament do wkroczenia aktywnego w obronie krajowego  
stanu posiadania,do porzucenia dotychczasowej niezrozumiałej i szkod-  
liwej bierności, do wytknięcia w sposób jasny i jawny celów i granic  
dopuszczania działalności kapitałów zagranicznych w dziedzinie dawno  
wykonywanej już przez własną polską pracę, granic dopuszczalnych dla  
rugowania obywateli polskich z ich warsztatów pracy dotychczasowej bez  
dania im wzamian innej podstawy egzystencji,po to,by zyski z tej pracy  
kapitalizowane być mogły zamiast na rzecz Polski,na rzecz zagranicy.  
Pragnę skłonić Departament Przemysłowy by zechciał więcej niż dotych-  
czas zwrócić uwagę swoją na przykład, że kraj znacznie od Polski bogat-  
szy,rządzony bardziej liberalnie,bardziej w sprawach gospodarczych od  
./.

nas doświadczony, mniej od nas skłonny do radykalnych posunięć, kraj do którego najlepsi synowie Polski jechali całymi generacjami po głęboką wiedzę i naukę, Szwajcarja traktuje te sprawy jako zagadnienie zagrażające zdrowemu instynktowi samozachowawczemu społeczeństwa.

W końcu i w stopniu nie najmniejszym pragnę listem tym pośrednio poruszyć niektóre decydujące czynniki w samorządzie gospodarczym i wezwać je, by od spraw tak ważnych nie uciekały frazesem jałowego współczucia, by dla względów formalnych, braku zaufania do niektórych czynników, którego nie mają odwagi głośno warzić, dla t. zw. obawy przed precedensami nie stawały w poprzek obrony interesów nie jakiejś tam drobnej grupy fabryk, lecz dosłownie dziesiątek tysięcy obywateli zagrożonych w egzystencji. Pragnę ostrzedz, że jedynie jasne, wyraźne i sumienne rozważenie wszystkich okoliczności, dostępne wiadomości wszystkich zainteresowanych z zupełną jawnością, może w podobnych sprawach zapobiedz opanowaniu reprezentacji życia gospodarczego przez ludzi Targowicy Gospodarczej.-

Łączę wyrazy wysokiego poważania

m.p. Władysław Diamand

3 Załączniki:

Załącznik. I.: Poniższy artykuł, przesłany Gazecie Handlowej został przez gazetę tą okazany W. Panu i zgodnie z Pańską opinią nie został wydrukowany. Niedługo potem wydrukowane zostało pierwsze ogłoszenie firmy Bata.-

Oryginalne odezwanie:

Gazeta Handlowa umieściła w listopadzie i grudniu dwie dyskusje na tematy interesujące produkcję i handel obuwia. Szło o to, czy Polska potrzebuje dla handlu i produkcji obuwia dopływu kapitałów obcych, oraz spierano się w kwestji przymusu znakowania obuwia.-

Tak się jakoś złożyło, że byłem ostatnim, którego głos w tych sprawach został wydrukowany. Głos ten był b. zdogodowany. Stwierdzał się on w twierdzeniu, że Targowicą Gospodarczą nazwać należy wpuszczanie do Polski kapitałów obcych takich, które nie wykonują żadnej pracy pionierskiej, nie tworzą żadnych nowych wartości, lecz poprostu na swoją korzyść przeważają dawny polski stan posiadania i pracy. Stwierdziłem dalej, że przymus znakowania obuwia jest koniecznym dla obrony produkcji przed eksploatorskimi metodami niektórych czynników handlowych, że na drodze tej można skutecznie walczyć z anonimowością produkcji i nareszcie ustalić w sposób jasny i uchwytny, kto ma płacić podatek obrotowy i kto ma płacić świadczenia socjalne.

Długo czekałem, czy ktoś odpowie. Nie odpowiedział zrazu nikt. Niedawno dopiero zauważyłem, że jednak znalazł się głos nowy w tych sprawach. Odezwała się firma Bata we własnem domowem piśmie. Odczuwała się dość oryginalnie.-

Przedewszystkiem pochwaloną została przez ten zagraniczny koncern koncepcja przymusu znakowania. Pochwała ta nastąpiła, pomimo, że zarówno przy sprzedawaniu towarów kupionych przez ten koncern u innych producentów nie podaje Bata haogół znaku tych producentów /vide rzemieślnicze obuwie/ jak i, przy sprzedaży obuwia gumowego na wolnym rynku ponoś nie zawsze daje /w hurcie/ firma swój znak. Należałoby sądzić, że grzesznik się nawrócił.-

Oryginalność jednak wyraziła się bardziej jeszcze w reakcji na twierdzenie, że wpuszczanie kapitału obcego na rynek Polski po to, by zagarniał miejsce własnych polskich obywateli i kapitałów, - równo się Targowicy Gospodarczej. Otóż w oknie wystawowem tej firmy wystawiono mapę Polski, na której reklamowano fakt, że ilość sklepów własnych tej firmy dosięgła liczby 120, a równocześnie tasama wystawa zasypana jest egzemplarzami domowego piśmka z sążnistym artykułem propagującym potrzebę kapitałów zagranicznych w Polsce.

Dziwić się należy tym obywatelom Polakom, którzy myślą, że można bez wzbudzenia niesmaku nazywać się prawem braku przepisów zakazujących "Polską spółką Akcyjną" gwoli schlebiana uczuciom patryotyzmu klientów i że równocześnie można propagować inwazję kapitałów obcych, demonstrując publiczności ad oculos kolosalne jej postępy.-

To, że w obronie kapitału obcego cytuje się wyjątki z wpływowego dziennika stołecznego /Gazeta Polska/ pochodzące z artykułu przeciwstawiającego się jedynie ksenofobji gospodarczej i przesadzie w kierunku negowania potrzeby kapitałów obcych na różnych odcinkach naszego życia gospodarczego dotąd nie obsłużonych należycie, nie zmienia faktu, że oryginalny sposób odezwania się obcego koncernu poprostu równa się cynicznym kpinom i uragliwemu lekceważeniu. Czy koncern ten istotnie mniema, że wszyscy Polacy tak mało mają zrozumienia dla zagadnień, które krótko nazwać należy kwestją polskiej niepodległości gospodarczej na różnych odcinkach życia gospodarczego, jak jednostki gotowe do wszelkich usług wobec każdego kapitału?

-Załącznik I.

Nic ulega kwestji, że sprawy tak zwanej niepodległości gospodar-  
czej jeszcze nie są spopularyzowane. Nie rozchodzi się w nich o żadne  
szowinizmy lub ksenofobie. Rozchodzi się tu li tylko o początek roz-  
różniania zwykłym zdrowym rozsądkiem między sojuszem i pomocą gospodar-  
czą, a zaborem gospodarczym, - między współpracą nad tworzeniem nowych  
wartości brakujących, a eksploatacją koniunktur w sposób mniej lub  
więcej wzorowany na stosunkach z kolonjami.-

Wydać się może rzeczą śmieszną i w swoich proporcjach dość  
niezręczną, jeżeli na tle kwestji interesów przemysłu obuwianego, rze-  
miosła szewskiego, handlu obuwianego, porusza się tak wielkie sprawy, jak  
pojęcie niepodległości gospodarczej. Pojęcie to jednak tem się  
różni od pojęcia niepodległości politycznej, że walka o taką niepod-  
ległość gospodarczą nie odbywa się nigdy o całość życia odrazu, lecz  
fragmentami na najrozmaitszych odcinkach. Odcinek obuwiany jest w  
walce tej dlatego ważnym, że na nim decyduje się prawo do pracy i bytu  
dziesiątek tysięcy rzemieślników, że obroty jego idą w setki milionów,  
że dotyczy on artykułu pierwszej potrzeby i że rozgałęzia się on na  
różne inne działy, poczynając od przemysłu gumowego, kończąc na prze-  
myśle włókienniczym, dzianym, oraz różnych chemikalji .-

Zwracając uwagę na oryginalne odczwanie się zagranicznego kon-  
cernu nie rozdzieram szat. Jest to dla mnie symptomat jak bardzo jesz-  
cze głęboko tkwi w psychice niektórych nawet i wpływowych osób, czyn-  
nik serwilizmu wobec wszystkiego co obce, skoro ludzie ci nie zdają  
sobie nawet sprawy z tego, że podobna propaganda może odstraszać, zamiast  
przyciągania. Jeżeli tak uparcie powtarzam określenie "Targowicy" to  
właśnie dlatego, że brak dostatecznego uświadomienia w społeczeństwie  
wagi niektórych bardzo istotnych zagadnień w polityce, już raz Polskę  
drogo kosztował. W okresie walki między państwami o możliwość i prawo  
pracy dla własnych jego obywateli - obecnie zagadnienia gospodarcze  
urastają do znaczenia nie mniejszego od politycznego.- Są one tylko  
mniej efektowne. Kilka jednak jeszcze podobnych nietaktów ze strony  
kapitałów obcych, które bez potrzeby z naszej strony obrały sobie ryn-  
ki polskie za teren inwazji, a ludzie zaczynają się u nas naprawdę wsty-  
dzić podobnej mentalności.

Wł.Diamand

/Artykuł z pierwszych dni marca/

O należytej organizacji mechanicznego przemysłu szewskiego.

Pod powyższym tytułem zaatakowano Zrzeszenie Mechanicznych Fabryk Obuwia. - Autor kryje się pod inicjałami. Tok myśli i argumentacji pokrywają się bliźniaczo z wielokrotnie używanymi już przez firmę Bata S.A. - Artykuł sprowadza się do obrony interesów tej firmy. - Wolalbym starcie z przeciwnikiem o odkrytej przyłbicy. Skoro jednak zależało mi na tak bardzo nieoficjalnej formie ataku, odpowiem także tylko jako osoba prywatna i we własnym tylko imieniu. - Do dania odpowiedzi wogóle skłania mnie zaś fakt, że poważna część odpowiedzialności za krytykowany kierunek polityki Zrzeszenia Mechanicznych Fabryk Obuwia, a także i Stowarzyszenia Fabryk Wyrobów Gumowych, spada na mnie bezpośrednio. -

Pierwsza część zarzutów pana W.J. polega na dowodzeniu, że prawidłowa polityka gospodarcza nie może dopuścić do zahamowania postępu mechanizacji produkcji tylko ze względu na utratę pracy przez rękodzielnictwo. Scierają się tu dwa światopoglądy gospodarcze. Pierwszy z nich, broniony przez p.W.J. i kapitał obcy domaga się od państwa obrony swobody zysków jednostki, chociażby zagranicznej, o ile ta forsuje postęp techniczny, chociażby nawet znaczna część obywateli kraju straciła przez to pracę. -

Drugi pogląd, broniony między wieloma innymi także i przezemnie, za naczelną zadanie polityki gospodarczej współczesnego państwa uznaje troskę o zabezpieczenie dla swoich obywateli możliwości pracy i interes zarobkowy jednostkowego przedsiębiorcy podporządkowuje ważniejszemu temu celowi.

W powyższym określeniu dzielącej nas różnicy w poglądach, jako rzecz nieistotną pominąłem twierdzenie p.W.J., że postęp techniczny zawsze jest połączony z błogosławieństwem obniżenia cen. Twierdzenie to pominąłem dlatego, że naczelnie każdy może się przekonać, że kapitał obcy pracujący najbardziej zmechanizowanymi metodami produkcyjnymi, w dziedzinie obuwia bynajmniej nie obrzył cen obuwia poniżej granicy osiągalnej dla pracy ręcznej. Moglibyśmy się więc spierać o to, czy mechanizacja nie dała obiecwanego efektu taniości, czy też kapitał obcy korzyści potania kosztów własnych dyskontuje jako swój zysk prywatny. -

Zrzeszenie Mechanicznych Fabryk Obuwia i Stowarzyszenie Fabryk Wyrobów gumowych przy Z.K. oparły swoją politykę na drugim światopoglądzie z przesłanek zupełnie realnych. Znamy przykłady zagranicy. Szwajcaria, Niemcy, Austria, Włochy swój stosunek do firmy Bata oparły na drugim tym światopoglądzie. Szwajcaria i Niemcy bardzo silnie starają się ograniczyć ekspansję u siebie tej firmy. W Szwajcarii doszło do tego, że Bata skarży aż o zmianę konstytucji, a ostatecznie za zorganizowanie bojkotu skarży trzy związki gospodarcze o odszkodowanie w wysokości 300 000 fr. - Austria i Włochy wogóle firmy tej nie wpuściły do siebie. - Jugosławia na skutek działalności tej firmy przechodzi ostry ferment w rzemiośle szewskim, to samo dzieje się we własnym kraju tej firmy w Czechosłowacji. Również we Francji ekspansja jej nie jest mile widziana. Niestety brak nam dokładniejszych wiadomości z Holandji, Szwecji, Anglii, Indji itd. -

Wspomniane organizacje polskie nie mają powodu do mniemania, że Rząd

w przeciwieństwie do rządów krajów znacznie od naszego naogół bogatszych, bardziej będzie dbał o zapewnienie zysków kapitałom obcym, jak o zabezpieczenie możności pracy własnym obywatelom, a to tembardziej, że budżet państwowy nie dysponuje środkami do płacenia dodatkowych jeszcze zapomóg dla bezrobotnych, lub dla zwiększenia policji, gwoli ujarzmienia fermentu rosnącego z bezrobocia.-

Osobiście walkę o prawo do pracy obywateli każdego kraju uważam za tak zasadniczą i kardynalną zasadę podstawową, że gwoli uniknięcia ew. możliwych nieporozumień co do tego, złożyłem wobec oficjalnych reprezentantów rzemiosła oświadczenie, że zrzekłbym się współpracy z przemysłem obuwianym, gdyby ten w chwili obecnej pragnął forsować własną ekspansję kosztem bezrobocia pracy ręcznej.- Przenysłowcy nie oponowali. Przeciwnie, Zrzeszenie Mechanicznych Fabryk Obuwia już przed laty i ostatnio ponownie wyraziło nie tylko zgodę, ale nawet postulat ograniczenia granic maksymalnej ekspansji fabryk obuwia. Panu W.J. stanowisko takie wydaje się sprzeczne z zadaniem organizacji przemysłowej i wielce dziwnem. Widocznie nie wiadomo autorowi, że n.p. związek fabryk obuwia mechanicznego w Szwajcarji, z potężnym koncernem Bally-ego na czele, podobny postulat przeforsował u tamtejszych władz państwowych szwajcarskich i że właśnie to stało się powodem zarzutów Baty, że złamaną została konstytucja szwajcarska. Nic więc dziwnego, że to co w Szwajcarji bogatej, posiadającej bogaty przemysł i handel stanowi oficjalnie uznaną konieczność, u nas, w kraju ubogich w kapitał fabryk i kupców stanowi niestety tylko jeszcze dążenie przemysłu i handlu.-

Pan W.J. dziwi się, że polskie fabryki mechanicznego obuwia występują wspólnie z rzemiosłem przeciwko inwazji obcych, przepotężnych kapitałów o monopolistycznych apetytach, a nie godzą się na stworzenie wspólnego z temi kapitałami frontu przeciwko rzemiosłu.- Abstrahuje od tego, że los 100 lub 200 000 rodzin szewskich, /obojętne o cyfrę/ jest dla państwa bezwarunkowo ważniejszy od prosperity obcych kapitalistów pracujących w Polsce i że dlatego à la long, pomimo przeróżnych niezrozumiałych bliżej wpływów, prędzej lub później nawet najbardziej odporne czynniki urzędowe będą musiały stanąć po stronie ważniejszych potrzeb. Przyczynę zasadniczą obecnego stanu rzeczy sam autor przecież w innym miejscu swego ataku podaje, być może, że sam się w tem nie orientując.-

Słusznem jest bowiem twierdzenie pana W.J., że dotychczas wdg. danych statystycznych ilość pracy szewców przy produkcji obuwia nie zmalała, a nawet może i wzrosła nieco.- Tak sama statystyka dowodzi jednak, że koszt ekspansji obcego kapitału płaci przemysł rodzimy. Mamy tu jeszcze jeden typowy przykład na to, jak zła polityka gospodarstwa polskiego, które do niedawna znajdowały się w wyłącznem władaniu własnych obywateli kraju.-

Współpraca z rzemiosłem jest niewdzięczną, uciążliwą i nieraz b. trudną.- Ale pomimo to jest ona po stokroć mniejszem złem dla przemysłu krajowego, jak ułatwianie kapitałom obcym w rozszerzaniu ich inwazji.- Zresztą pamiętny jest namacalny tego dowód. Jedna z fabryk warszawskich wyłamała się ze wspólnego frontu obronnego, zdradziła interesy przemysłu krajowego i przeszła do obozu pomagającego kapita-

łowi obcemu. Fabryka ta dziś już nie istnieje. Kapitał obcy bowiem wykorzystał ofiarowaną mu pomoc, ale fabrykę, gdy ją przestał potrzebować, pozostawił własnemu jej losowi.-

Ilość pracy rzemiosła szewskiego dotychczas wprawdzie jeszcze nie zmalała, ale nie darmo chyba obcy kapitał forsownie rozbudowuje sieć sklepów własnych, zakładając ich rok rocznie po kilkadziesiąt nowych. Nie darmo odmawia on wszelkiego porozumienia, któreby położyło kres niepewności podcinającej kredyt krajowej produkcji i handlu i odcinającej ją od dopływu świeżych kapitałów. Nie darmo działalność jego sklepów własnych wywołuje chaos na rynku, w którym krajowy handel i produkcja same się stopniowo muszą wykończyć i oddać puste pole obcemu kapitałowi.- Jego gra jest godna podziwu pod względem doskonałego wykorzystania wszystkich momentów materialnych i psychicznych własnej przewagi.- Przynosi ona zaszczyt zdolnościom bojowym jego kierowników, ale nie pokrywa się z potrzebami kraju, którego rozwój gospodarczy wymaga porządku, a nie chaosu, - kalkulacji a nie spekulacji itd.itd.- Tak conajmniej ja te rzeczy rozumiem.-

Nie będę się rozwodził nad tem, że metody walki tego obcego kapitału nie są metodami normalnie spotykanymi. Zostały one w różnych krajach silnie zaatakowane, włącznie z jego rodzinnym krajem czechosłowackim.- Istnieje na ten temat bogata literatura polemiczna i istnieją studia czysto badawcze.-

Zarzuca pan W.J., że celem akcji krajowych fabryk obuwia i rzemiosła jest chęć zkupienia konsumenta.- W odpowiedzi zaproponuję Czytelnikom porównanie cen w sklepach B-ty i w sklepach innych w Warszawie, np. na ul. Złotej, Solnej, na Muranowie itd.- Okazuje się, że obuwie sprzedawane przez kupca drobnego jest i musi być tańsze od obuwia sprzedawanego przez kapitał obcy, gdyż inaczej silna reklama i wielki wybór zapewniony filiom kapitału obcego/obcym o olbrzymie zasoby/, odciągnęłaby całą klientelę. Dla poprawy bytu rzemiosła i fabryk krajowych wystarczy zaoszczędzenie kosztów chaosu wyrikającego na skutek nieopanowanej inwazji kapitału obcego, wystarczy wyrównanie cen za obuwie polskie z cenami za obuwie tego kapitału, potrzeba conajwyżej może nie więcej ponad to, ile by kraj musiał zapłacić zapomóg dla nowych bezrobotnych.- Gdyby apetyty kapitału obcego nie były tak niepomierne wielkie, byłby on już dawno sam próbował znaleźć drogę do porozumienia na tle usunięcia wszystkich wywoływanych przezeń bolączek. Niestety do takiego porozumienia kapitał ten bynajmniej nie przywiązuje najmniejszej wagi i dufny w potęgę swoich środków i możliwości obrony swoich interesów chociażby pośrednio na innej drodze, wzgardliwie odrzucił wyciągniętą swego czasu rękę.- To też, jak długo postępowanie tego kapitału się nie zmieni, walka będzie musiała być prowadzona dalej.-

Jeszcze dwa zarzuty mniejszej wagi pragnę odeprzeć, pozostawiając resztę, jako mało ważną, do innej sposobności.-

Zrzeszenie Mechanicznych Fabryk nie spełnia jakoby swoich zadań w zakresie forsowania wywozu z Polski.- Odpowiem konteatakiem.- Zapytam - czym właściwie może się popisać kapitał obcy w tej dziedzinie? Wszak to on, a nie my, szumnie obiecywał uruchomić wielki wywóz.- Wszak to jemu, a nie nam obiecywano ulgi w ekspansji wewnętrznej, o

ile ruszy z wywozem. Wszak to on, a nie my, posiada w całym świecie rozsiane własne agentury, a w wielu krajach wielkie sieci sklepów własnych. Nikt w Polsce nie miał tak dogodnych warunków dla wywozu, jak on. - I co z tego wyszło, co zdziałał? Czytaliśmy szumne reklamy o wywozie tylu a tylu tysięcy par obuwia. - Statystyka polskie jednak rychło dowiodły, że nie była to żadna pionierka, że był to wywóz obuwia gumowego, a nie skórzanego, wywóz obuwia, który w większym znacznie stopniu inne fabryki uprawiały dużo przedtem i dotąd uprawiają. - Motyw nie było zdobycia jakichś rynków, niedostępnych dawniej lub teraz dla innych fabryk. Kapitał obcy i tutaj, poza odebraniem innym pracy, nic innego poważnego nie zdziałał. -

W końcu złośliwy zarzut, że Zrzeszenie znalazło się na pasku innego kapitału obcego i służy wyłącznie jego interesom konkurencyjnym. Zarzut ten firma Bata już dawno podnosiła wobec Ministerstwa. Sam wtedy oświadczyłem w imieniu Zrzeszenia komu należało w Ministerstwie, że o ile Ministerstwo poweźmie wątpliwość najmniej swą, co do zupełnej samodzielności motywów działania Zrzeszenia, dany członek, firma o kapitale mieszanym i pewnej zależności od zagranicy, tego samego dnia zostanie skreślona z listy członków.

Interesy tej firmy przez pewien czas zbiegały się z interesami fabryk obuwia i zgłosiła ona chęć współpracy nad dobrem przemysłu krajowego. - Ze współpracy tej chętnie skorzystano, zwłaszcza, że firma ta, jako dawny wyłączny przedstawiciel firmy Bata na Małopolskę, mogła służyć Zrzeszeniu nie jedną ceną wskazówką i informacją, co do metod walki firmy Bata. - Istotnie musiały grać tu rolę momenty konkurencyjne, gdyż cała walka o chleb, o prawo do pracy, o klienta, o metody kupieckie, wszelka walka **gospodarcza**, jest walką prowadzoną z motywów konkurencyjnych. - Nie jesteśmy kolonią murzyńską o tak naiwnych obywatelach, by mniemać, że kapitałowi obcemu rozchodzi się o względy inne i bardziej altruistyczne. - Niema potrzeby jakiegokolwiek tu maskarady. I dlatego jeszcze na koniec wspomnę, że broniąc naszej racji gospodarczej, nigdy ani ja, ani organizacje z którymi współpracuję, nie apelowały do uczuć patriotyzmu społeczeństwa, lecz do zdrowego jego rozsądku i instynktu samozachowawczego. Zawsze unikam skrupulatnie wszystkiego, co prowadzi do nadużywania haseł patriotycznych dla celów wyrażalnych mniej górnolotnie. Ze zaś często zdrowy rozsądek i instynkt samozachowawczy pokrywają się z prawdziwym patriotyzmem, to tylko może nas cieszyć. Nie my usiłowaliśmy gestami zasłaniać rzeczywistość i sami nieraz pierwsi ujawnialiśmy nawet argumenty przemawiające przeciwko nam, tylko dlatego, że nie wierzymy, by na złudzeniach cudzych i własnych można było budować coś trwałego i pożytecznego. To też próbę poddania w wątpliwość przyzwoitości motywów naszego działania nie mogę traktować inaczej jak z pobłażliwym uśmiechem, płynącym z pewności, że zbyt dobrze jesteśmy zrani, zbyt jasnymi środkami działamy, by nawet ludzie z tych lub innych względów nieżyczliwie nam usposobieni, podobnym wątpliwościom dawali wiarę. - Mieliśmy dotychczas to szczęście, że naogół, z kimkolwiek toczyliśmy walkę lub spory, działo się to we wzajemnym szacunku. To nam zupełnie wystarczy za tarczę przed insynuacjami wysługiwania się ukrytym jakimś celom.

Wł. Diemand

Załącznik III.

Referat przesłany jednemu z wielkich dzienników warszawskich na podstawie uprzedniego telefonicznego porozumienia. Dziennik ten stając w obronie rzemiosła w czambuł traktował mechaniczną produkcję szewską. Po zaznajomieniu się z treścią referatu, redaktor oświadczył gotowość nawet dość trwałych stosunków, doradzał jednak uprzednio porozumieć się z administracją. Nie skorzystałem. -

Dn. 5. IV. 35.

Szanowny Panie Redaktorze,

zgodnie z telefonicznym porozumieniem podaję poniżej szereg informacji, naświetlających położenie mechanicznej produkcji obuwia w kraju. -

I/Między mechaniczną fabryką obuwia czeskiego koncernu Bata a fabrykami mechanicznymi innymi istnieje całkowita rozbieżność interesów, wynikająca z zupełnej dysproporcji sił. -

Rodzime mechaniczne fabryki obuwia cierpią od konkurencji koncernu Bata co najmniej tak samo silnie, jak produkcja ręczna. -

Szkody wyrządzone przez koncern Bata innym fabrykom mechanicznym są natury pośredniej, mianowicie polegają na niszczeniu odbiorców obuwia mechanicznego, w postaci samodzielnego handlu obuwianego. -

Ponieważ fabryki obuwia mechanicznego zatrudniają stosunkowo małą liczbę robotników, bo niżej 2000 przed kryzysem, przeto los ich był stale lekceważonym. Podobnie rzecz się miała od czasu wejścia na rynek firmy Bata. -

Ma to, by mógł bronić się przed Bata, fabryki mechaniczne od przeszło trzech lat usiłują daremnie nawiązać kontakt z przedstawicielstwem rzemiosła w sensie skłonienia go do energicznego współdziałania w obronie przeciwko Bacie, z tem, że na określony czas gotowe są przyjąć wobec rzemiosła zobowiązanie nierozszerzania swego zbytu w sumie wszystkich fabryk, poza Bata, ponad granice tego, co przed kryzysem było już produkowane mechanicznie. -

Rzemiosło niestety wykazuje zupełne rozbitcie, jeżeli rozchodzi się o masy szewskie, natomiast reprezentanci jego nazewnątrz albo okazują na odcinku batiowski zupełną bierność, albo też podejmują jakieś nagie i nieprzemyślane inicjatywy, które razem z Bata, musiałyby zniszczyć dawny krajowy przemysł mechaniczny. Fabryki mechaniczne wtedy, wbrew dalszym własnym interesom, musiały dlatego występować przeciwko rzemiosłu, proponując mu za każdym razem ponownie współdziałanie na płaszczyźnie całkowitego odróżniania Baty od pozostałych fabryk mechanicznych obuwia w Polsce. -

Niestety w sprawie Bata zdają się działać jakieś wpływy na zewnątrz nie uchwytnie i wszelka akcja podejmowana rzekomo w obronie rzemiosła przeciwko tej firmie była dotąd kierowaną zawsze albo na ślepy tor projektów nierealnych, demagogicznie jednak dobrze brzmiących w uszach ciemnych mas biedoty szewskiej, albo też prowadzoną była wszędzie, tylko nie wobec czynników decydujących. -

Z tych to przyczyn, mechaniczne fabryki obuwia/rodzime/są bardzo czułe i drażliwe na punkcie wszelkiej globalnej krytyki mechanicznej produkcji obuwia; jako czynnika powodującego jakoby pauperyzację szerokich mas szewstwa ręcznego, gdyż poza tem, że krytyka taka nie jest zgodną ze stanem faktycznym, uniemożliwia ona współdziałanie obronne między szewstwem jako masą i rodzimymi fabrykami, jako niestety jedynym czynnikiem zawodowym, który w dziedzinie obrony usiłuje coś zrobić.

II/ Stan faktyczny na rynku obuwianym najlepiej ilustrują następujące

dane:

Według statystyki przemysłowej Głównego Urzędu Statystycznego w roku 1928 produkcja 43 mechanicznych fabryk rodzimych obuwia wynosiła wszystkiego 1 738 000 par, - w roku 1929 ... 1 735 000 par.

W tymże roku 1929 sprzedały polskie garbarnie 10 594 000 kg. skór podeszowych. Ogólną produkcję obuwia skórzanego oceniano wtedy na około 16-18 000 000 par. -

Według tego samego źródła urzędowego w roku 1934 wszystkie mechaniczne fabryki obuwia skórzanego wyprodukowały 1 978 000 par obuwia, ale w cyfrze tej objęta jest produkcja około co najmniej 800 000 par, zagarnięta przez fabrykę Bata. -

Garbarnie sprzedały w roku 1934 ... 12 759 000 kg. skór podeszowych. -

Jeżeli liczyć, że na parę obuwia zużywa się bądź to w obuwiu nowym, bądź w formie naprawek szewskich najwyżej 1 kg. skór podeszowych, to rzemiosło miało w roku 1924 w każdym razie więcej pracy do wykonania jak w roku 1929, natomiast rodzime fabryki obuwia mechanicznego miały o blisko 40% roboty mniej. -

Taksamo niesłusznym jest zarzut, jakoby rodzima mechaniczna produkcja obuwia szerzyła nędzę wśród szewców, jeżeli weźmiemy pod uwagę produkcję gumowego obuwia sportowego i ludowego, która bez Baty wynosiła w roku 1928 ... 5 781 000 par, w roku 1929 ... 6 578 000 par, natomiast w roku 1934 ... 5 104 000 par, łącznie z produkcją firmy Bata. -

III. /Bata założył w Polsce około 120 własnych sklepów obuwia. Sklepy te uprawiają zupełnie specyficzne metody reklamy i sprzedaży. Sklepy takie w małych prowincjonalnych miasteczkach całkowicie pozbawiają obrotów samodzielny handel. - Zakładając przy tych sklepach warsztaty reperacyjne, dla których nieraz zbiera naprawy w licznych punktach danej miejscowości, pozbawia Bata pracy szewców naprawkowych. - Rezultat jest ten, że mając małe obroty, kupcy samodzielni i szewcy naprawkowi samodzielni, muszą za jednostkę pary sprzedanego obuwia lub naprawy liczyć drożej, aniżeli człowiek pracujący dla Baty. - Jednak na to, by móc bez reklamy i bez wielkiego wyboru konkurować z Bata, muszą oni być o blisko 10% lub nieraz i więcej tańsi od Baty, albo też muszą mieć towar dużo od batiowskiego ładniejszy.

Powstaje na tle tych stosunków błędne koło przyczyn i skutków. Rzemiosło, jak wszelka praca ręczna, ma nad pracą maszynową jedną tylko przewagę, że jest znacznie elastyczniejsze w wyborze i zmianie wyglądu swych wyrobów. Mechaniczna fabryka obuwia traci swoją rację bytu, jeżeli nie może pracować serjami. Zatrzymywanie fabrykę dla zmiany fasonu, dla zmiany modeli itd. w ciągu sezonu, to jest równoznaczne z kolosalnymi stratami. Praca mechaniczna staje się rentowną i taną dopiero wtedy, gdy jeden i ten sam model można produkować bardzo wielką ilość razy, tak że organizacyjnie wydobędzie się dobrą wydajność pracy. -

Rzemiosło broniąc się przed Bata nieustannymi zmianami modeli, wykonania, fasonów itd. zmusza kupców do tworzenia coraz to innych zapasów, zwiększa skalę jego ryzyka towarów niesprzedanych, podraża jego koszt pośrednictwa. Co kupiec traci na swej zdolności konkurencyjnej jest równocześnie stratą rodzimych fabryk mechanicznych obuwia i samego rzemiosła również. Rzemiosło broni się przez tworzenie coraz większej liczby miejsc sprzedaży skrzynkowej, tembardziej przyspieszając upadek kupiectwa, które albo musi zaoferować publiczności coś więcej, jak Bata plus szewc skrzynkowy, albo ginie. - Szewcy skrzynkowi są formą obronną rzemiosła wielkich miast. W małych miastach elegancja odgrywa mniejszą rolę, większą natomiast cena. Tam nawet i ta metoda obrony rękodzieła zawodzi. -

Pozostaje ostatnia droga, wysiłek potanienia kosztów własnych przez zwiększenie obrotów, licząc w ilości sprzedanych lub zrobionych par obuwia.- Droga ta jest zamknięta dla detalistów, gdyż sprzedaż detaliczna na stosunkowo długi czas wiąże posiadane kapitały, a tych kapitałów jest coraz mniej.-

Produkcja nakładcza natomiast, korzystająca z pracy chałupniczej odznacza się bardzo szybkimi obrotami i pozwala małymi kapitałami robić stosunkowo poważne obroty.- Posiada ona nad mechanicznymi fabrykami tą przewagę, że z dnia na dzień może zmieniać pracowników, może zmieniać fasony, modele i nawet działy swojej pracy. Pomijam zupełnie wszystkie korzyści, jakie daje anonimowość produkcji/sięgające, przy ominięciu podatku obrotowego w kilku fazach i świadczeń społecznych, do około 10% wartości sprzedażnej towaru/.-

W obecnej fazie rozwojowej czynnikiem bitym jest więc raczej krajowa mechaniczna produkcja obuwia i dlatego ilość pracy ręcznej, jak to wskazuje statystyka, wzrosła, natomiast ilość pracy w rodzimych mechanicznych fabrykach obuwia poważnie zmalała.

Jeżeli mimo to nędza szewstwa wzrosła, to poza samym faktem obniżenia cen obuwia przez kryzys //Bata niesłusznie uważany jest za czynnik, który zabezpiecza niskie ceny obuwia w Polsce, gdyż nawet po zupełnym zlikwidowaniu tej firmy, ceny detaliczne nie wyskoczą ponad poziom jego sklepów własnych wobec nędzy wszystkich wytwórców i kupców obuwia wyrrywających sobie dosłownie chleb codzienny z ust// decydującym czynnikiem jest właśnie konieczność dostarczenia ręcznego obuwia po cenie tak niskiej, by kupiec mógł wyżyć zarabiając na jednej parze dwa do trzech razy tyle jak Bata, by był mimo to tańszy od Baty o jakieś 10%, gdyż nie stać go na reklamę, ani na wielki wybór dla klienteli.- Kupcy zarabiając dwa do trzech razy tyle na parze jak Bata mimo to żyliby w nędzy. W rzeczy wistości zarabiają oni znacznie mniej i dlatego zjadają kapitały obrotowe, najpierw własne, potem cudze.-

IV. Rynek obuwiany w Polsce jest typowym zjawiskiem na to, jak wraz z nędzą i upadkiem materialnym szerzy się upadek obyczajów, w danym wypadku obyczajów handlowych i uczciwości.- Rynek ten objęty jest chaotyczną walką o życie wszystkich przeciwko wszystkim, prowadzoną wszelkimi dostępnymi środkami, bez względu na ich wartość z punktu widzenia etyki handlowej. Licytują się tu o gorsze kupcy Wielkopolski i Pomorza z handlem Małopolskim i woj. centralnych, oraz Kresów Wschodnich. Wyznanie, narodowość, płeć i wielkość przedsiębiorstwa są tu zupełnie bez różnicy.- Ogólne nastawienie jakby szło po linii zastanowienia się, jakby nie zapłacić tego, za co się zapłacić powinno. Jeżeli się bowiem zapłaci wszystko jak należy, nie wyciągnie się wtedy tej różnicy cen, jaka jest konieczną by mógł konkurować z Bata. 120 sklepów w mniejwięcej tyluż miejscowościach Polski, plus kilkanaście sklepów firmy Delka-Orzeł/kupca pracującego systemem podobnym do Baty i również posiadającego swoje oparcie zagranicą/, to zupełnie wystarczyło by nadać piętno tej dziedzinie w całym kraju. Ilość sklepów Bata dotąd wzrastała rocznie o blisko 40.- Nikt tej fali nie usiłuje wstrzymać poza naszym Zrzeszeniem, którego głos ostrzegawczy jest głosem wołającego na puszczy - nawet wobec rzemiosła.- Nikt z kupców nie wie kiedy w jego najbliższym sąsiedztwie powstanie nowy sklep Bata lub Delki, nikt już więc nie dba o przyszłość, o reputację, bo każdy chce tylko żyć jeszcze jaknajdłużej, byle jak, kosztem własnym lub cudzym, to rzecz obojętna.- To też zamawia się obuwie, ale gdy jest zła pogoda, to się go nie odbiera; podpisuje się zobowiązania na zapłacenie w chwili odbioru i nie ./.

placi się wcześniej jak po miesiącach, domagając się za zapłatę wogóle jeszcze specjalnych upustów. Już prawie niema w Polsce solidnych odbiorców i niema w kim wybierać. Gdy sezon jest przypadkowo dobry, pogoda dopisała i utrafiło się w modny model, to wraca uczciwość i solidność i wraca nadzieja poprawy na lepsze. - Gdy pogoda nie dopisze, zaczyna się nieszczęście. Dawniej bankrutowano raz lub kilka razy w życiu. Obecnie bankrutuje się na raty, dzień w dzień w stosunku do dostawcy, o którym się wie, że mu są pieniądze za dostarczony towar tak potrzebne, że nie może czekać, aż na drodze przewlekłych procesów odzyska wszystko mu należne. Od takiego dostawcy odtargowuje bankrutujący na raty, po kilka, kilkanaście procent wzamian za natychmiastowe dotrzymanie zobowiązania, ale zarazem bankrutujący domaga się wykonania dalszych zamówień. Fala takiego załamania idzie od szczybla do szczybla, przez wszystkie fazy handlu i produkcji znajdujące się pod uciskiem problemu Bata. Dostawcy stają się powoli także coraz mniej solidni, wszechstronnie narastają koszty ryzyka, kalkulacja drożeje. -

Wystarczy przejść przez Warszawę i sprawdzić spustoszenia. Znikły wielkie i stare fabryki obuwia jak Słoń i N. i B. Reicher, znikły małe fabryczki jak Luxus, Doley, Lion, Enzet, oraz legion innych. Znane magazyny chrześcijańskie jak Grędziński lub Cyruliński, firmy żydowskie jak Szyk, cieszące się w branży wielkim uznaniem za solidność, są zniszczone, upadły. -

V. Warunki bytowania warszawskich fabryk mechanicznego obuwia są szczególnie trudne ze względu na panujące w Warszawie stosunki socjalne. Robotnicy są zorganizowani w silnych związkach, jeden BBS, drugi komunizujący. W pierwszym z tych związków rej wodzili ludzie jakby z pod znaku Tasiemki. Kierownik tego związku odsiada obecnie karę za morderstwo, lecz chodził na wolności, jawnie, przez długi czas, pomimo że na jego drodze już i przedtem był trup przeciwnika. Dyscyplina związkowa miała podstawy nie tylko w zwykłej, pożytecznej solidarności między robotnikami. Stosunki były takie, że ów terrorysta zwoływał zebrania w lokalach fabrycznych bez wiedzy fabrykanta i bez pozwolenia, że odmawiał fabrykantowi prawa mieszkania się w te sprawy, a gdy fabrykant wezwał policję do pomocy, wyprowadzony w bramie odwracał klapy surduta i szedł sobie wolno. - Poza tymi oryginalnymi warunkami bezpieczeństwa pracy istnieje rzecz inna, również poza Warszawą w zawodzie obuwianym nie spotykana, mianowicie robotnicy fabryk mechanicznych posiadają w znacznej części własne warsztaty ręczne, a po strychach i suterynach dość dużo jest pojedynczych maszyn z masy likwidacyjnej dawnych wielkich fabryk, na których maszynach w godzinach "fajerantowych" wykonywana jest praca na zamówienie "w lon". - Jeżeli fabrykant warszawski pragnie uregulować sprawę płac, natrafia on więc z natury na element zdolny do stawiania oporu znacznie skuteczniej, jak robotnicy w innych ośrodkach produkcji obuwia, jak Pomorze, jak Kraków, lub jak głodujące okolice Myślenic, albo wieś przeludniona koło Oświęcimia u Baty. - Jak długo fabryki warszawskie specjalizowały się w obuwiu względnie luksusowym, mogły one płacić więcej jak inne okręgi, produkujące towar średni masowy. Od czasu, jak popyt na maszynowe obuwanie półluksusowe jest minimalny, nawet średniej wielkości fabryki takie jak Roma, Cetanja lub Obremski, specjalizujące się w luksusach i półluksusach/wdg. naszych pojęć/musiły zmniejszyć swoją produkcję o więcej jak połowę i ledwie wegetują, upadając z roku na rok coraz bardziej, z braku solidnych odbiorców. -

VI. Źródło pośrednie powszechnej ruiny i gangreny jest znane, jednak nikt

mu nie stawia tamy. Teraz, w przededniu prawie kampanji wyborczej do nowego Sejmu działacze oficjalni rzemiosła pozorują aktywność, dla pozyskania sobie mas. Jak powierzchowną jest ich praca, dowodzą uchwały najrozmaitsze tego rodzaju, jak postulat by reperacje mogli wykonywać tylko rzemieślnicy, jednak zapominające o tem, że Bata może zaangażować do swoich warsztatów równie dobrze rzemieślników, - jak postulat zakazu otwierania nowych sklepów, zapominając o tem, że można kupić sklepy istniejące, - jak postulat ograniczający produkcję mechaniczną w czambuł, przez co znowu fabryki nasze broniąc swej egzystencji pośrednio bronić będą musiały Batę przeciwko rzemiosłu. -

Dowodem pozorności wysiłków matadorów rzemiosła jest fakt, że nowy kierownik wydziału rzemiosł w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, w braku wszelkich nalegań ze strony rzemiosła szewskiego o obronę przed Batą, pierwsze informacje w tej sprawie, po kilku miesiącach urzędowania, otrzymał odemnie. Nieudolność obronna i bierność kierownictwa rzemiosła są jakby bezna-  
dziejne. -

Załączam wniosek zgłoszony ostatnio przez Zrzeszenie Mechanicznych Fabryk Obuwia i Stowarzyszenie Fabryk WYROBÓW Gumowych. Od tygodni nie mogę się doczekać decydujących oświadczeń w tej sprawie Związku Izb Rzemieślniczych. Wszystko jest widocznie rzeczą ważniejszą, od kilku lat już szczęśliwie, od potrzeb samego życia, kwestje opłat od świadectw rzemieślniczych, formalne przepisy, zagadnienia wewnętrzno-organizacyjne itd. .-

Dostarczam W. Panu w powyższem omówieniu obfity materiał na użytek. Prośba moja idzie w dwóch kierunkach:

- 1/ o odróżnianie między interesem i stanem rodzimej produkcji mechanicznej obuwia, a interesem kapitałów zagranicznych, usiłujących opanować rynek obuwiany Polski. Przyjęcie do wiadomości, że polski rodzimy przemysł obuwiany oferował rzemiosłu wszelkie gwarancje potrzebne na to, że gotów jest przez szereg lat w ew. swoim rozwoju respektować w 100% interes głodujących mas rzemiosła szewskiego, że prosił w zamian li tylko o skoordynowanie akcji obronnej, jednak od lat nie może się doczekać żadnej akcji logicznej wogóle. - krajowa
- 2/ że statystyka i losy licznych firm zrujnowanych dowodzą, że mechaniczna produkcja obuwia w Polsce w latach kryzysu nie tylko nie rozwijała się kosztem rzemiosła, lecz że odbywał się proces przeciwny raczej. /liczby zbytu skór podeszwowych/, że demagogja uprawiana na koszt rodzimego mechanicznego przemysłu obuwianego połączona jest z zupełną biernością w stosunku do ekspansji kapitału obcego. W realnej pracy reprezentacyj rzemiosła, niestety, to co się czyni, wydaje się być czynnikiem ut aliiquid fecisse védeatur. -

Łączę wyrazy wysokiego  
poważania  
m. p. Wł. Diamand

Powyższy referat zarzuty swoje w najmniejszym stopniu kieruje bezpośrednio przeciwko firmie W. Pana. Cytuję go tylko dlatego, by wskazać, że nawet pisma specjalnie jakoby interesujące się dobrem rzemiosła, domagają się specjalnej zapłaty w wypadku, w którym rozchodzi się o zagadnienia, będące w jakimkolwiek związku z firmą W. Panów.

